# GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Ner. 18. — 11. lutego 1834.

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Podług wiadomości z Madrytu z d. 17. stycznia objął Martinez de la Rosa kierowanie sprawami pod następującémi warunkami, przez radę rządową potwierdzonémi: Niepodległość emancypowanych osad w Ameryce powinna być uznana; zwołane zostaną stany (*cortes por Estamientos*) z odmianami, jakie nowsze czasy za potrzebne okazały; Dona Maryja będzie uznana, i nakoniec w całéj Hiszpanii będzie utworzona gwardyja narodowa, która sama swoich oficerów wybiérać będzie. Symptomata niespokojności, jakie się tu przed upadkiem pana Zea okazywały, zamieniły sie w odgłos: Niech żyje królowa!

Z Bordeaux donoszą pod dniem 22. stycznia: Goniec, który przywiózł tu gazetę madrycką nadworną z dnia 16go, zawiérającą mianowanie nowego gabinetu, był w podróży swojéj zatrzymany przez naczelnika bandy Zabala, która wynosi 1800 ludzi. Eskorta, złożona ze 150 ludzi, cofnęła się w porządku, lecz zostawiła w ręku karlistów gońca i dwóch podróżnych, którzy z nim jechali. Zaprowadzono ich w góry między Bergara i Mondragon, gdzie otworzono i czytano wszystkie depesze, nawet depeszę do p. Broglie. Przy téj sposobności dowiedzieli się piérwszy raz karliści o upadku ministeryjum p. Zea, i okazywali z tego radość. Gdy podróżnych przetrząśniono, tak, że jeden z nich mógł ocalić gazetę nadworną dla tego jedynie, że szczotka była w nię zawinięta, a drugi utracił przedstawienie Quesady, pozwolono daléj jechać gońcowi. — Llauder odebrał pod dniem 7. odpowiedź królowéj na swoje podanie, i znowu ze swojéj strony odpowiedział; odpowiedź ta umieszczona jest w gazecie nadwornéj madryckiéj, ułożona w tak umiarkowanych wyrazach, że to udérza. W Barcelonie zaszły niejakie rozruchy. Ale co gorsza, że Eraso, który umknął z Bordeaux, umocnił klasztor Roncevace, na wsi okoliczne nakłada kontrybucyje, zabiéra wszędzie broń i zaprowadza biura cłowe. Piszą z St. Jean de Luz pod dniem 20, że bandy karlistów prześladują wielu Hiszpanów, którzy muszą chronić się na ziemi francuzkiéj. Pułk 18ty linijowy odebrał już przed kilką dniami rozkaz, aby ruszył na samę granicę i był gotowy do boju. Przybywają tu także oficérowie hiszpańscy dla rozmówienia się z francuzkimi. Nie idzie zapewne o nic innego, tylko, aby potyczki nie rozszérzały się aż do granicy francuzkiéj.

*Times* umieścił list prywatny z Madrytu z dnia 11. stycznia, zawiérający: Dzisiéjszego poranku powszechnym przedmiotem była rozmowa o nowym spisku karlistów. W nocy zaprowadzono do koszar pułku gwardyi pewną liczbę więźniów, a że wiele osób między nimi jest znamienitych, więc spisek ten za dosyć ważny jest poczytywany. Pomiędzy zabranémi papiérami znajdować się ma odezwa w imieniu Karola V., rozkazy do oficérów wojska i inne podobne. Dworzanie szeptali sobie, że wczoraj rano, na drzwiach prywatnych apartamentów królowéj rejentki, wewnątrz pałacu, znaleziono potwarczy i niegodziwy paszkwil, aby zwrócić uwagę królowéj na znane już faktum, że codziennie otacza osobę królowéj kilku zaciętych nieprzyjaciół teraźniéjszego porządku rzeczy. Kilku spólników miano dodać modniarce Teresita za towarzyszów do Bajonny, jak to otwarcie powiedzieć miał królowéj książę Baylen (Castannos), prezydent rady kastylijskiéj, gdy siedział na swoim uprzywilejowanym taborecie, składając jéj na nowy rok życzenia.

Dzienniki francuzkie umieszczają następujące postanowienie królowéj rejentki hiszpańskiéj, wydane dnia 16. stycznia, względem składu nowego ministeryjum: „Gdy służba krajowa wymaga, aby Don Francisco de Zea Bermudez pełnił obowiązki, jakie na niego wkłada urząd rzeczywistego radzcy stanu, postanowiłam więc imieniem córki mojéj, królowéj Izabelli II., uwolnić go od dotychczasowych czynności ministra stanu, oświadczając mu zadowolenie moje z jego talentów, czynionych usług i doświadczonéj uczciwości. Z względu na obszérne wiadomości Don Francisca Martinez de la Rosa i na znaną przychylność jego do osoby i praw kochanéj córki mojéj, królowéj Izabelli II., mianuję go w królewskiém mojém imeniu se-

kretarzem stanu i ministrem spraw zagranicznych. Ze względu na zasługi Don Nicolasa Gareli, oraz dowody szacunku, jakim go kochany mój małżonek zaszczycił przez mianowanie go członkiem rady rejencyjnéj, mianuję go sekretarzem stanu, tudzież ministrem łaski i sprawiedliwości, a Don Juana Gualberto Gonzalez nadaję tytuł radzcy stanu, w dowód uznania uczciwych usług, jakie czynił dla kraju zarządzając wzmiankowaném ministerstwem. W nagrodę prawości i dawniéjszych usług Don Joseph Vasquez Figueroa, raczyłam go imieniem mojéj drogiéj i kochanéj córki, królowéj Dony Izabeli II., mianować sekretarzem stanu i ministrem marynarki. Gdy Don Xavier de Burgos przełożył mi, iż liczne interesa ministerstwa spraw wewnętrznych, na którego czele zostaje, nie pozwalają mu dłużéj trudnić się tymczasowie ministerstwem przychodów i skarbu, przeto na urząd ten powołałam tymczasowie Don Josepha Aranalde.«

## Portugalija.

List, umieszczony w *Times*, stara się usprawiedliwić ministeryjum Dom Pedra, przeciw uczynionym mu zarzutom. Reformy kościoła, zapewnia list ten, pochwala myśląca część ludu i tylko niektórzy uważają takową za wczesną. Ministeryjum ma wielu nieprzyjaciół, i mogło w niejakim względzie uchybić; atoli Palmella i jego przyjaciele, gdyby na sterze byli, nie mogliby lepiéj uczynić. Główną jest rzeczą, że każdy ma się za bohatéra i żąda umieszczenia; a że nie każdego umieścić można, przeto ci, których nadzieje zawiedzione zostały, występują przeciw rządowi. Że ministeryjum otoczyło się ludźmi swojego stronictwa, jest rzeczą naturalną, i tak się wszędzie dzieje. Mylną jest, że Napier skarży się na niepłacenie sobie i flocie; raczéj otrzymał on przeszło 150,000 f. s.; sam oświadcza, że nie chce oddalenia teraźniéjszych ministrów, że jego flota gotowa do wypłynienia, wojsko Dony Maryi dobrze utrzymywane, płacone i karność zachowujące. Kapitan Napier i inny oficér zamyślali udać się do Francyi dla obejrzenia okrętów portugalskich, które rząd francuzki (wskutek dawniéjszych zatargów z Dom Miguelem) zatrzymuje, a które ofiarował się wydać za wypłaceniem 200,000 fran., zahypotekowanych na tych okrętach.

## Wielka Brytanija i Irlandyja.

Gazety londyńskie z d. 24. stycznia donoszą: »Król odprawi dzisiaj z południa w Brigthonie radę gabinetową, na któréj, jak słychać, mają być rozpoznawane główne punkta mowy od tronu, którą parlament ma być zagajony. Słychać, że książę Sutherland przełoży w izbie wyższéj projekt do odpowiedniego adresu na mowę od tronu.«

Sir Hugh Purves Hume Campbell został bez opozycyi na członka parlamentu z hrabstwa Berwick obrany. Zdaje się, że ani jest whigiem, ani torysem, albowiem gazety obu tych stronnictw za nim obstają.

*Globe* utrzymuje, że władze miguelistów dają wszelką pomoc stronnikom Don Carlosa, bawiącym w Portugalii, aby mogli najść Hipaniję, i że nawet Gallicyjanów, przybywających zwykle do Portugalii na robotę w polu, zmuszają, stawać pod chorągwie Don Carlosa. Z tego wnioskuje to pismo, że rząd hiszpański ma prawo do każdego rodzaju interwencyi w sprawie portugalskiéj przeciw Dom Miguelowi i jego stronnikom.

W tém samém pismie czytamy: Prawie przed miesiącem wchodzili tutéjsi ajenci Dom Miguela w układy o kupno kilku statków kupieckich, będących na sprzedaż, i ukończono wszystkie warunki, aż do rękojmi za wypłatę pieniędzy; proponowano nominalną rękojmią klejnotów koronnych; a że sprzedający żądali istotnego depozytu, a Dom Miguel nie chciał tego uczynić, przeto rzecz ta na niczém zeszła. Teraz donoszą nam z Amsterdamu, że ajenci Dom Miguela kupili także dwa okręty, które uzbrajają teraz we Flissyndze, a które mają niebawem wypłynąć na morze. Z kąd wzięli pieniędzy, nikt nie wié. Tyle zaś pewna, że wszystko natychmiast gotowizną zapłacili.

Wydawca dziennika dublińskiego »*Pilot*«, p. Barrot, uznany został za winnego przez sędziów przysięgłych za ogłoszenie listu O'Connella, wzywającego do buntu, i skazany jest na karę pieniężną 100 f. s., sześciomiesięczne więzienie i stawienie na lat siedm rękomi za dobre postępowanie. »Tak tedy«, mówi *Globe*, »pomimo wszystkich wykrętów, został arcy-rokoszanin przynajmniéj w osobie swojego reprezentanta ukorzony. Zaledwie potrzeba dodać, że podczas owego badania od początku aż do końca panowała największa godność, spokojność i przystojność. Oskarzony musiałby być bardzo nieuczciwym człowiekiem, gdyby nie chciał przyznać, że jeneralny adwokat i sędziowie postępowali z nim ze wszystkiémi względami.

W mieście Exeter aresztowała niedawno tamtéjsza policyja 40 osób, które odprawiały tajemne zgromadzenie w oberzy pod Słońcem. Znajdowało się tamże dwóch deputowanych

z Londynu. Materyjał towarzystwa, który także zabrano, składał się z następujących osobliwych przedmiotów: Dwie drewniane siekiéry strasznéj postaci, dwie wielkie szable, dwie larwy, dwa białe płaszcze, wielka figura, wyobrażająca śmierć z klepsydrą i kosą, biblija i książka, w któréj zapisywane są obrady towarzystwa i przysięgi przez poświęconych składane, oprócz wielu innych dokumentów i listów. Więznie mają być teraz słuchani.

Gazeta nadworna donosi teraz o mianowaniu marg. Sligo na wielkorządcę Jamaiki, dokąd popłynie z Portsmouth na okręcie »Blonde« o 46 działach.

Artykuł korespondenta dz. *Times*, datowany z Dublina d. 13. stycznia, udziela z najnowszych gazet prowincyjnych wiadomość o nieustannych gwałtach, które, jak mówi sprawodawca, tém haniebniéjsze są dla obwodów, w których są wpełniane, ile że nie pochodzą, z prawdziwéj nędzy ludu, lecz ze złego zwyczaju i nienawiści stronniczéj, i z żywionego ducha panującego stronnictwa, zwanego: Białonogi.

*Spectator* zawiéra następujące uwagi względem mającego nastąpić posiedzenia parlamentu: »Bardzo potrzeba rządowi posiadać nie tylko zaufanie swoich osobistych przyjaciół i stronnictwa whigów, ale i zaufanie wielkiéj massy ludu. Atoli także ostatnie — co niewątpliwa — utracili w niejakiéj mierze, chociaż nie można wątpić, że je znowu mogą odzyskać szeregiem dobrze rozmyślonych środków dla usunienia nadużyć i rozwinięcia narodowych źródeł. Spodziewać się należy, że poznają konieczność, aby ich plany dojrzały, i że, pomimo wszelkiéj opozycyi torysów, przy tém obstawać będą. Chociażby i dobry środek został przez izbę wyższą odrzucony, nie urośnie z tąd dla narodu żadna trwała szkoda, gdy tym czasem ministeryjum uzyska na popularności. Tak, prawdziwém szczęściem, jest dla lorda Greja, że na mającém nastąpić posiedzeniu tyle ważnych środków będzie pod rozpoznanie przełożonych; będzie on miał sposobność naprawić błędy przeszłego posiedzenia. Oby sobie przy tém zawsze przypomniał, że naród nie może przestać na maleńkim i niegodnym kompromisie. Nie dotykając wielkiego przedmiotu cofnienia ustaw zbożowych, — albowiem takowe nastąpi w skutek ogólnéj demonstracyi, nie za samą poradą ministeryjum — mamy jeszcze wiele innych środków niemniéj ważnych, i oczekujemy ich załatwienia. Między témi są: Załatwienie pytania o dziesięcinach; uroszczeniu dissenterów; reforma nadużyć w wewnętrznym zarządzie spraw kościelnych; otworzenie ztowarzyszonych korporacyj; rewizyja ustaw względem próżb; ograniczenie wydatków na wojsko, i, co może najtrudniéjsza jest ze wszystkiego, rewizyja naszego systematu nakładania podatków. Obadwa te ostatnie środki są konieczne, aby zapobiédz przesileniu finansowemu, jakiém grożą z jednéj strony przeciwnicy podatku od domów i okien, a z drugiéj przeciwnicy podatku od słodu. Wszystkiémi témi sprawami powinni na następném posiedzeniu kierować ludzie śmiali i doświadczeni, jeżli nie mają być takie skutki, iżby się każdy przyjaciel spokojności i porządku w ojczyznie zasmucić musiał.«

## Francyja.

Podług *Journal des Debats* z d. 27. stycz. mieli ministrowie dnia poprzedzającego konferencyją z komisyją budżetową, w któréj, jak wiadomo, znajduje się kilku członków oppozycyi, a któréj prezydentem mianowany został pan Passy, równie z oppozycyi. Wnioski komisyi do tego dążyly, aby budżet na 1835 ustanowić na stopie budżetu z 1834. Główny spór zdaje się toczyć około budżetu ministeryjum wojny. Opozycyja nie chce więcéj wojska jak 284,000; atoli minister wojny oświadczył, że honor i interesa kraju nie dozwalają mu zniżać siły niżéj 310,000 ludzi, inaczéj będzie musiało ustąpić ministeryjum. — *Journal des Debats* dodaje: Lubimy takie wyraźne i pewne oświadczenia, które usuwają wszelkie wątpliwości i rozpędzają mgły, co jakiś czaś zaciemniały stosunki między izbami a ministeryjum.«

Dostrzegacz Austryjacki z d. 4. lutego zawiéra co następuje: List z Lugdunu donosi pod d. 25. stycznia: »Godne uwagi są równoczesne sceny polskie w dwóch naszych głównych miastach handlowych, Havre i Marsylii. Podczas gdy tamże 160 Polaków, przez rząd pruski z taką hojnością wposażonych, przybyłych na okręcie »Elisabeth« bawi, ląduje, którzy przeciw ugodzie i przyrzeczeniu nie chcą więcej płynąć do Ameryki północnéj, taka sama scena jakby za namówieniem się dzieje się w Marsylii. D. 16. stycznia przybyło z Tryjestu na austryjackim kupieckim brygu Regina 29 Polaków, którzy w Austryi oświadczyli, że chcą się udać do Algieru. W Marsylii mieli oni przesiąść się z okrętu Regina na bryg Malouine, przybyły umyślnie w tym celu z Toulonu i popłynąć do Algieru. Ponieważ zaraz za przybyciem Polaków okazał się ich zamiar, że się nie przesiądą z Regina na Malouine i

nie dadzą się zawieźć do Algieru, lecz na każdy wypadek pozostać chcą we Francyi, przeto francuzki komendant dywizyi, Garavagne, kazał Reginę otoczyć zbrojnym ludziom, aby nie dopuścić wylądowi Polaków w Marsylii. Nie widząc do tego sposobności oświadczyli kapitanowi Reginy na słowo honoru, że nie opuszczą austryjackiego brygu, dopóki nie nadejdzie z Paryża odpowiedź na ich prożbę, aby we Francyi pozostali. Oświadczenia tego udzielił kapitan Reginy komendantowi Garavagne, i ten spuszczając się na słowo honoru Polaków, odwołał barki obserwacyjne. Tegoteż chcieli Polacy. W téj chwili przybyły łodzie Marselczyków przyjaciół Palaków i Polacy wsiadłszy na owe barki popłynęli ku lądowi. Będąc przy brzegu zaczęli Marselczykowie rozmawiać z gminem burzycieli spokojności, na brzegu zebranym, i udali się do oberży. Lecz Jenerał Garavagne nie długo pozwolił im tam pozostać, ale gdy daremne były wezwania, aby powrócili na Reginę, a zbiegostwo coraz się powiększało, kazał ich ująć żandarmom, do przygotowanych fiakrów wsadzić i zawieźć nad brzeg, gdzie natychmiast przewieziono ich do okrętu Malouine. Nie obeszło się bez wrzasku, podżegań, groźb i gradu kamieni, ze strony przyjaciół Polaków, aby rozruch sprawić, lecz wszędzie były przez władze silne środki przedsięwzięte. I tu w Lugdunie doznaliśmy przed kilką dniami burzliwych scen, zrządzonych przez rozdawaczów pisma, którzy sceny z d. 12. t. m. odnowić chcieli; ponieważ tą razą sprzedawali pisma przez rząd pozwolone, przeto sprzedali takowych kilka tysięcy między lud. A ponieważ śród ostrożności przedsięwziętych, mimo wielkiego zbiegowiska ludu żaden rozruch nie nastąpił, tedy dzień. *Precurseur* i jego przyjaciele mocno się na to użalają. W Marsylii wydarzyły się drugiego dnia wieczorem po gwałtownem wywiezieniu Polaków rozruchy w teatrze. Dzienniki marsylijskie bardzo się ciemno w téj mierze wyrażają, wszelako jeden powiada: Zapewniają, że na parterze płynęła krew. Zaszło jedno z godnych opłakania zdarzeń, na które zdaje się nie ma policyi i środków onemuż zapobieżenia. Taki stan rzeczy jest nader smutny i niebawem teatra wypróżni.

Pewien dziennik paryzki mówi: »Od niejakiego czasu zajmuje się publiczność wiele sposobem mianowania komisyj. Zwykle bywa, że członkowie opozycyi bywają całkiem wyłączeni, ponieważ każde biuro mianuje tylko jednego komisarza, a zatém łatwo większość w komisyi przypadłaby opozycyj, gdyby kilka biur okazało powolność. Już często proponowano, aby mianowanie komisyi zostawić prezydentowi, lecz jest wielu członków izby, którzy nigdy nie wstępują na mownicę, a przecież w komisyi mają największy wpływ; ci nie chcą zdać się na dyskrecyją prezydenta, któryby ich mógł łatwo pominąć, a niktby nie spostrzegł niesprawiedliwości; dzienniki nigdy się tymi członkami nie zajmowały. Do komisyi budżetowéj mianuje teraz każde biuro 4 członków; a tak nie pominiono opozycyi, tylko p. Lafitte osobliwym sposobem jest opuszczony. Przyjąć należy, że z 36 członków komisyi budżetowéj jest 16 ministeryjalnych, 14 z *tiers parti*, a 6 z obudwóch opozycyj. Do monarchiczno-myślącéj opozycyi należą pp. Odilon-Barrot, Eschasseriaux, Dubois Aimé i Roger; do republikańskiéj pp. Salverte i Anguis. Los budżetu można z tego składu komisyi łatwo przewidzieć; *tiers parti* połączy się z życzeniami opozycyi względem oszczędności.«

Zdaje się, że paryzcy złodzieje wybrali sobie za przedmiot śpiewaczki opery włoskiéj. W d. 19. z. m. wyłamano drzwi do mieszkania panny Unger, właśnie pod ów czas, gdy była zatrudniona w teatrze, i poczynano wypróżniać szafki, gdy złodzieje nagle zostali napadnięci i jeden z nich schwytany. Sądzą, że jest jednym z tych, którzy niedawno okradli pannę Grisi.

Gazety paryzkie umieściły wykaz spraw, wytoczonych przeciwko dziennikom paryzkim i mnóstwu autorów od czasu postanowienia z d. 2. sierpnia 1830 (które zniosło prześladowania i wyroki przed tym czasem istniejące), podług tego, było ostatnich 411, którzy w ogóle otrzymali 143 wyroków, skazujących onych na 65 lat 2 miesiące więzienia i przeszło na 300000 fr. kary pieniężnéj, Na czele jest *Tribune*, przeciw któréj wytoczono 86 spraw, a skazano 17 osób na 14 lat 2 miesiące więzienia i 82474 fr. kary pieniężnéj.

## Belgijum.

Z Gravesend piszą pod dniem 14. b. m.: major Lecharlier, były dowódzca batalijonu strzelców, a teraz podpułkownik w służbie Dony Maryi, przybył szczęśliwie do Gravesend z drugim oddziałem korpusu swego. Wsiadł on potém z tymże oddziałem na statek parowy »the City of Edinburgh.« Kawaler d'Abreu e Lima, pełnomocny minister królowéj portugalskiéj i pułkownik de Ramon y Carbonnell, w towarzystwie kilku znakomitych osób, udali się na pokład rzeczonego statku, dla wręczenia pułkownikowi Lecharlier chorągwi korpusu jego,

którą z zapałem przyjęto. W chwili wręczenia muzyka korpusu grała spiewy narodowe, a potém rozlegał się okrzyk: »Niech żyje Dona Maryja, królowa portugalska! Niech żyje Dom Pedro!« Podpułkownik i oficérowie sztabu jego, byli zaproszeni na obiad, przy którym spełniono toasty za zdrowie królowéj, Dom Pedra i t. d. Po uczcie i pożegnaniu, wrócili oficerowie na statek parowy, który dnia 12. b. m. popłynął do Falmouth, zkąd uda się w dalszą żeglugę do Portugalii.

## Niemcy.

Z Hanoweru piszą pod dniem 20. stycznia: Po wichrach, które z małémi przerwami od listopada r. z. do dnia 10. stycznia r. b. trwały w tutejszéj okolicy, nastąpiło ciepło i powietrze wiosienne, również nadzwyczajne w teraźniéjszéj porze roku. W ogrodach widać kwitnące kwiaty.

## Szwecyja i Norwegija.

Ze Sztokolmu donoszą pod z d. 17. stycznia: Onegdaj, na który dzień stany państwa zwołane były na séjm nadzwyczajny, kazał król jmć onym przez herolda państwa oznajmić, że mianował hrabiego J. G. de la Gardie marszałkiem sejmu, i że tenże złożył w tym charakterze królowi przysięgę, i został zaprowadzony do gmachu rycérskiego Na mowę stanu duchownego mianował król arcybiskupa dr. Rosenstein, który, równie jakoteż wice-mowca biskup Gotheuburski dr. af Wingarda złożyli w ręce króla przysięgę. Wczorajsza gazeta zawiéra mowy, miane przez monarchę do tychże mianowanych, i onych odpowiedzi.

---

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

*Lwów d.* 10. *lutego* 1834. Za garniec szumówki 20 grad. płacą tu teraz w handlu hurtownym po 12 do 13 kr. m. k.; okowity 30 grad. po 20 kr., i nié masz nadziei, aby podrożała, ponieważ żadnych nié ma na nię kupców.

Za korzec pszenicy płacą 2 zr. 24 kr. do 2 zr. 30 kr. m. k., za pszenicę z cyrkułu żółkiewskiego 2 zr. 36 kr. do 2 zr. 48 kr.; za korzec żyta 1 zr. 30 kr. do 1 zr. 36 kr.; jęczmienia 1 zr. 36 kr. do 1 zr. 48 kr.; hreczki 1 zr. 12 kr.; owsa 54 kr.; prosa 5 do 6 zr. Na zboże mało jest kupców, i zdaje się, że jeszcze bardziéj w cenie spadnie.

Za cetnar łoju płacą po 18 do 18 zr. 24 kr. m. k. i spada. Za cetnar miodu z woszczynami po 18 zr. i drożeje; miodu czyszczonego po 15 do 16 zr. i równie drożeje; za cetnar przędziwa lnianego po 11 do 12 zr. i idzie w górę; za cetnar przędziwa konopnego 8 do 9 zr. i szukają go. — Za cetnar potażu 6 zr. i idzie w górę; wosku 68 do 69 zr, równie idzie w górę; za cetnar kopru 13 do 14 zr. i bardzo go szukają; za cetnar anyżu okrągłego 18 do 20 zr. i żwawo się za nim krzątają; za cetnar kminu 10 do 11 zr. i idzie słabo.

Za cetnar skór wołowych 30 do 32 zr., słaby odbyt; skór cielęcych 36 do 38 zr., równie słaby odbyt; jest atoli nadzieja, że pójdą w górę.

---

*Biała d. 7. lutego.* Chociaż drogi się polepszyły i dowóz zboża trochę się pomnożył, ceny jednak nie spadły i teraz płacą jeszcze za korzec pszenicy 4 1/4 do 5 zr., żyta 2 3/4 zr., jęczmienia 2 zr. 36 kr., owsa 1 zr. 24 kr. mon. konw.

Za cetnar łoju w faskach płacą 21 do 22 zr., w wantuchach 22 1/2 zr., przędziwa konopnego podług gatunku 9 do 12 zr., lnianego 14 do 17 zr., kminu 12 1/2 zr., kopru 13 do 14 zr., potażu bukowińskiego 8 1/2 do 9 zr., węgierskiego 11 do 12 zr., miodu z woszczynami 18 zr. Za korzec koniczyny 17 zr. m. k.

W rękodzielniach wełnianych ciągła panuje cisza. Wełny prawie żadnéj nié ma ceny, ponieważ nikt się o nię nie pyta i właściciele jéj radziby nawet za niższe ceny sprzedali, jak kupili, gdyby tylko chciał ją kto kupić. W handlu wełną szczególna stagnacyja nastąpiła, i kupcy, co ją niedawno jeszcze tak skwapliwie zakupowali, równie skrzętnie starają się teraz pozbyć się pozawieranych na nię kontraktów. Okoliczność ta może pociągnąć za sobą tu i ówdzie niebezpieczną katastrofę, ile że przy zawieraniu kontraktów ślepą i zbytnią powodowano się gorliwością.

Za odstawę z tąd do Wiédnia zapłacić teraz potrzeba od cetnara po 1 zr. 24 kr., do Pragi po 1 zr. 48 kr., do Berna po 1 zr., do Opawy po 30 kr. m. k., do Wrocławia po 1 1/3 tal. pruskich, do Lwowa po 1 zr. 24 kr. do 1 zr. 30 kr., do Tyśmienicy po 2 1/4 zr., do Czerniowiec po 3 zr., do Brodów po 1 zr. 48 kr. mon. konw.

---

*Ołomuniec.* Targ na woły d. 5. lutego 1834.

Przypędzili: 1) Jędrzéj Zieliński, z Limanowéj, sztuk 32; 2) Dawid Beran, z Mielca, 43; 3) Langer Hersch, z Krakowa, 41; 4) Wolf Muschel, z Dombrowy, 30; 5) Franc. Neisser, z Opawy, 39; 6) Szymon Muschel, z Dombrowy, 32; 7) Moldrzik Brzyski, z Ba-

)( 2

domyśla, 119. Małémi partyjami 282. Summa przypędzonych 618.

| Kupili: | wiele | Cena jednej sztuki w w. w. zr. | kr. | Radasz | Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa | łoju |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Nathan Weiss, z Eibenschitz, ze st. N. 1. | 22 1/2 | 122 | 30 | 2 1/2 | 380 | 60 |
| Löbl Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 5. | 27 | 122 | 30 | 3 | 360 | 60 |
| Cech rzeźnicki z Ołomuńca, ze st. N. 7. | 18 | 135 | — | 2 | 400 | 60 |
| Skawiński, z Austryi, ze stada N. 7. | 81 | 175 | — | 9 | 450 | 100 |
| Fleischer Abraham, z Prosnitz, ze st. N.3. | 22 | 113 | 30 | 4 | 350 | 50 |
| Löbl Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 6. | 26 | 145 | — | 3 | 380 | 50 |
| Małémi partyjami . | 303 | — | — | 6 | | |
| Dodawszy do tego Radasz . . . | 29 1/2 | — | — | 29 1/2 | | |
| i ilość niesprzedanych | 89 | | | | | |
| wyniesie summę . | 618 | | | | | |

Na targu dzisiejszym było 618 wołów, a chociaż ani z Wiednia, ani z Pragi nie było kupców, przecież wszystkie, wyjąwszy ilość nieznaczną, zostały rozprzedane, lubo po największéj części małémi partyjami. Przed targiem nic nie zakupiono, ponieważ przypędzone na targ bydło wystarczyło na chwilową potrzebę.

Cena mięsa wołu w Wiédniu ciągle jeszcze utrzymuje się na 38 zr. w. w. za cetnar, a urzędowa taksa mięsa wołowego z 8 kr. podwyższona została na miesiąc luty na 9 kr. m. k. Kupcy z Czech, którzy dla złych dróg na targi nasze nie przyjeżdżali, przybędą zapewne, jak tylko drogi się polepszą; a wtenczas i targi nasze zaczną się ożywiać.

Austryjacka Lloyda w Tryjeście ogłosiła wykaz okrętów kupieckich, które w ciągu roku 1833 zawinęły do wolnego portu w Tryjeście i z niego odpłynęły, którego rezultat czytelnikom naszym udzielamy:

| | | zawinęło: | odpłynęło: |
|---|---|---|---|
| Okrętów | amerykańskich | 31 | 31 |
| — | belgijskich | 1 | — |
| — | bremeńskich | 2 | 3 |
| — | duńskich | 6 | 9 |
| — | angielskich | 127 | 135 |
| Okrętów | francuzkich | 8 | 7 |
| — | greckich | 72 | 79 |
| — | hamburskich | 1 | 1 |
| — | hanowerskich | 4 | 5 |
| — | holenderskich | 1 | — |
| — | jońskich | 15 | 15 |
| — | neapolitańskich | 71 | 77 |
| — | austryjackich | 454 | 430 |
| — | ottomańskich | 3 | 3 |
| — | papiezkich | 19 | 3 |
| — | rossyjskich | 9 | 12 |
| — | sardyńskich | 35 | 30 |
| — | hiszpańskich | 6 | 13 |
| — | szwedzkich | 9 | 15 |
| | | 874 | 868 |
| Żegluga przy brzegach Morza Adryjatyckiego wynosiła | | 5328 | 3831 |
| | Razem | 6202 | 4699 |

Okręty, które zawinęły, miały ciężaru 170581 beczek, a te, które odpłynęły, 173568 beczek, razem 344149 beczek; żegluga nadbrzeżna w okrętach, które zawinęły, liczyła 170758 beczek ciężaru, ciężar owych, które odpłynęły, wynosił 134874 beczek, a zatém wszystkich okrętów ciężar był 649781 beczek.

W roku 1832 wynosiła liczba przybyłych okrętów 1046, w roku zaś 1833 zawinęło tylko 874; okazuje się zatém na ostatni rok mniéj o 172 okrętów. Przyczyny tego zmniéjszenia się pochodzą z następujących stosunków: 1) niepomyślne żniwa dla żywności w Egipcie i nad Morzem Czarném; 2) zmniéjszona produkcyja oliwy w Grecyi i nieurodzaj rodzénków na wyspach Jońskich i w Peloponezie; 3) polityczne stosunki Wschodu, przez które handel był jakiś czas zatamowany. Te same stosunki wywiérały wpływ swój na liczbę odpływających okrętów, których liczba w r. 1832 doszła do 998, a w roku 1833 spadła na 868. Różnica w żegludze nadbrzeżnéj, która w roku 1832 wykazuje przybycie 7481 bark, podczas gdy w roku 1833 tylko 5328 wykazano, nie zasługuje na uwagę, ponieważ w pomienionym roku liczono barki rybackie, a Lloyda austryjacka je opuściła, albowiem ryby są przedmiotem konsumcyi a nie handlu.

## WIDOWISKA we LWOWIE.

**Teatr niemiecki.** — Dziś: *Arlequin in Lemberg*, pantomima czarodziéjska we 2 aktach.
Jutro teatr zamknięty.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.